

W. Grabowski Maskymilian

ni następujące po

CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w inseratach.

Ogłoszenia, odezwę, wiadomości, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, spedycji, kupna, sprzedaży itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednostronne umieszczenie po 7 centów, za następne po 3/4.
Do każdego inseratu załączono być winno 30 centów na opłatę stałą, na każdorazowe umieszczenie.
Listy z pismami prenumeracyjnymi i inseratowymi przysyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie przysyłają.
Listy niefrankowane nie przysyłają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał IV t. j. na Październik, Listopad i Grudzień 1859, na sam dziennik „Czas” kwartalnie w miejscu 5 zł. aust. pocztą 6 zł. aust. na Dziennik „Czas” wraz z Dodatkiem miesięcznym: kwartalnie w miejscu 8 zł. aust. pocztą 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Ekspedycja nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji „Czasu” po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 29 września

Zdając ostatni raz sprawę z kampanii odbytej przez dzienniki paryskie o wolność dziennikarstwa, to jest przeciw ustawie wyjątkowej oddającej władzy administracyjnej prawo udzielania ostrzeżeń i zawieszania pism czasowych, powiedzieliśmy, że nota *Monitors* kończąca kampanię nie rozwiązywała kwestyi ale ją bardziej wylała, utrzymując, że dziennikarstwo jest wolne i że rząd pozwala rozbić akta swoje. Cóż słuszniej uchodzić mogło za akt rządowy, jak okólnik ministra spraw wewnętrznych księcia Padwy objaśniający rzeczoną notę? Wzięto go też pod rozbiór na mocy udzielonego w *Monitorze* pozwolenia, a p. Villemain w nader świetnym, loicznym a złośliwym artykule zamieszczonym w *Courrier du Dimanche*, wykazał, a zaprawdę nie trudno było wykazać, że ustawę obecnie we Francji obowiązującą nie wypada uważać za organiczną i ściśle związaną z zasadą wyborów powszechnych. Minister mógł powiedzieć że zmiany nie będzie; to pojąć można, ale na tym wypadła poprzestać.

Na artykuł p. Villemain rząd odpowiedział notą *Monitors*. Oświadczają w niej że mogłoby odpowiedzieć ostrzeżeniem, ale tego uczynić nie chce. P. Villemain, były minister, profesor, jedna z prawdziwych znakomości Francji, zasługiwał na to uwzględnienie. Ze postępowanie rządu było tylko względne na p. Villemain, dowodzi tego ostrzeżenie równocześnie udzielone dziennikowi *la Gironde*. Nie jest to bynajmniej słabością rządu cesarskiego, owszem w naszym sposobie widzenia jest chlubą ów szacunek dla powagi osobistej zasługą tytoletnią nabytą. Przytem oświadcza *Monitor*, że w dyskusji prawo winno być uszanowane, że rząd dłużej takiej polemiki nie znieśnie, która jest manewrem stronnictwa.

Jakże więc pogodzić tę notę z pierwszą, która wypowiada, że dzienniki są wolne, że

wolno im rozbić akta rządowe. Dzienniki rozbiły okólnik ministra. Prawo winno być szanowane: ale coż się ukrywa pod ową nazwą prawa? Oto pytanie które nigdy rozstrzygnięciem nie będzie. W sprawach krajowych nie idzie prawie nigdy o coś całkiem nowego, ale o pewną zmianę w tem co już jest. Jakże więc można występować w jakiegokolwiek sprawie krajowej nie potrącając bądź o dawniejszą a obowiązującą ustawę, bądź o reskrypt, okólnik lub inny akt rządowy? Skoro nie można rozbić okólnika, jakże dyskusja ma być wolną? Jak można prowadzić polemikę tak aby o niej rząd nie mógł powiedzieć, że jest manewrem stronnictwa? Gdzież granica odkań dyskusya przestaje być rozprawą a staje się manewrem? Kiedy opozycja jest wyrazem opinii lub pewnej jej części, a kiedy tylko stronnictwa? Po czem to poznać, jaka cecha tej różnicy i kto ma sądzić?

Podnieśliśmy te pytania jedynie dla usprawiedliwienia zdania naszego poprzednio wyrażonego, że pozwolenie rozbiór aktów rządowych w obec prawa ostrzeżeń administracyjnych jest niepodobieństwem. Nie sądziliśmy, aby nam wypadki tak prędko przyznały słuszność. Chociażby niewiedzieć ile razy *Monitor* powiedział dziennikom, że rząd dozwala na dyskusję, przekonają się w każdej okoliczności, że to być nie może bez zmiany ustawy obowiązującej. Zwłaszcza przekonają się w sprawach krajowych. O Chinach a nawet aż do pewnego punktu o Włoszech dyskusya będzie wolańszą, bo akta rządowe są rzadsze i mniej wyraźne. Ale w polityce wewnętrznej, tracą natychmiast o prawo i ściągają ostrzeżenie bo nie zawsze p. Villemain podpisuje artykuły.

Korespondencja Czasu.

Z pod Krakowa 27 września.

J. L. Wróciwszy z Wystawy Rolniczej w Łowiczu, pragnę podzielić się wrażeniami i uczuciami jakiego tam doznałem; przyczem niepodobna jest rzecz pominąć uwagi, które musiały się nasunąć każdemu sumiennemu postrzegaczowi. W ścisłym opisie i szczegółowym rozbiór tej wystawy wdawać się nie mam zamiaru; uskutecznił to w części katalog, w części inne korespondencje i sprawozdania pism warszawskich i waszego, jak również sprawozdanie właściwej Komisji, której dokładna zapewne praca, w Rocznikach Tow. Roln. Warsz. ogłoszona zostanie.

Nader pocieszająca jest rzecz widzieć ten ogólny udział i zajęcie, jaki wszystkie warstwy społeczeństwa w Królestwie Polskim ku podniesieniu krajowego rolnictwa objawiają. 153 okazów zbóż i innych płodów rolnictwa, 244 samych płodów ogrodniczych, kilka pszczelnictwa i jedwabnictwa, około 360 wyrobów przemysłu wiejskiego,

go, przez gospodarstwa większe, a w bardzo przeważnej liczbie przez mniejszych gospodarzy i włóścian dostarczono. W oddziale „Inwentarza żywego” jakkolwiek zapisanych było numerów 117, z których większa część po kilka sztuk mięsici miała, — z powodu wszakże grasującej podobno w okolicy choroby bydła, nie wszystko zostało przyprowadzone. Maszyny i narzędzia rolnicze w 150 przeszło okazach wystąpiły na wystawę; w czem wzięło udział 3 znaczniejsze warszawskie i 1 poznańska fabryka, oraz 12 krajowych i 2 galicyjskich rolników-fabrykantów.

Podług mojego przekonania i opinii bardzo przeważnej, płody rolnictwa i ogrodnictwa, oraz wyroby przemysłu wiejskiego obficie niż na innych wystawach naszych były reprezentowane, chociaż nie stosunkowo do produkcji; następnie maszyny i narzędzia rolnicze. Inwentarzem przypadłoby miejsce trzecie, jeżeli nie co do liczby, to co do jakości; brak pewnego ściśle oznaczonego kierunku, przy niestarym i niestosownym utrzymaniu, prawie wszystkich, z małemi bardzo wyjątkami zarzucać.

Zastrzegłszy sobie na początku, że ściślego opisu i rozbioru przedmiotów wystawy nie podejmuję, tem bardziej ocenić sądu, udzielonych nagród i odznaczeń nie wolno mi i nie myślę; niemam wszakże, że kilka ogólnych uwag nie przejdzie bez pożytku. Między innemi zauważyłem, że próby narzędzi zupełnie inaczej muszą być urządzone, jeżeli z nich rzetelny rezultat dla mającego się wydać sądu wynikać może; np. orka powinna się odbyć na wydziel i ka-dy plug oddzielnie. W samem zaś ocenieniu, niech głównie zwracają uwagę na udowodnioną użyteczność i inne konieczne zalety przedmiotu. Niechaj dziwaczna powierzchowność, albo kształt odmienny od zwykłego, jak np. brony wirującej lub okrągłej cepy u młocarni, dla tego że nowy i obcy, nie ma pierwszeństwa nad rzekomo prostą, domową, ale dobrą, praktyczną i niekosztowną; niechaj natrętna i własnego tylko zysku szukająca śmiałość i efronteryanie zagłusza skromność i cichej, bo rzeczywistej a poczytowej chęci, pracy i zasługi.

Niech fabrykanci-wystawcy, nie zaniebując własnego interesu, zechcą pamiętać, że zbytkiem często, a bodajby nie zawsze, niepraktycznych nowości, wprowadzonych dla korzyścian z niewiadomości i szalu za zmianą, wyrządzają wielką i niepowetowaną szkodę, nie tylko tej ziemi która ich żywi, nie tylko tym którzy przez nich zawiadzeni zostali, ale również, a może najdotkliwiej sobie; bo groź latwowniarnie zmarnowany na przedmiot zupełnie niepożyteczny, odstręcza, a często nawet niedodobnym czyni nabycie najgwałtowniej potrzebnego narzędzia. I odwrotnie, niech nie marzą o absolutnie doskonałych a jednakowych narzędziach rolniczych, bo te do miejscowości stosować się muszą. Sumiennie zaś i z konieczną oględnością na miejscowe stosunki przyswajając nam wynalazki i ulepszenia tylko wypróbowanej użyteczności i praktyczności, zasługują na dobre krajowi i rolnictwu, zjedną sobie może mierną, ale pocziwie wypracowaną nagrodę i na wdzięczność ogółu zarobią.

Wy zaś rolnicy-fabrykanci nie zrażajcie się, gdy ujrzycie, jak czasem moda lub nowość odnosi tryumf nad użytecznością i prawdziwą zasługą, pracujcie dalej z tem samem poświęceniem; bo w waszych i tylko w waszych rękach i usiłowaniu, spoczywa nadzieja posiadania najdoskoniej-

szych do uprawy naszej ziemi narzędzi. Szczególniej do ciebie to zwracam się pocziwa, skromna i pracowita młodzieży, pokaz krajowi, pokaz światu, że nas nieślesznie o nieudolność, niedbalstwo i tym podobne przywary obwiniają. Dzisiaj masz już otwarte do wyróżnienia się pole, a wstyd byłby dla ciebie, wstyd dla całego kraju, gdyby się tamta opinia nie okazała potwarzą.

Jest jeszcze jedna a najważniejsza, bo moralna strona, której przy tem pominąć niepodobna. Ktokolwiek przed parą jeszcze latami bądź z potrzeby lub z przypadku znalazł się na podobnych jak terazniejszych w Łowiczu zebraniach, jeżeli nie podzielał wspólnego prawie wszystkim sposobu spędzenia czasu, jakąż boleścią musiało się przepełnić jego serce, żeśmy do takiego zepsucia i ponizienia zejść musieli; a jakieżże przeciwnie dziś doznaje każdy pocziwy człowiek pociechy i radości, że tak prędko, tak jednomyślnie odrzucono to dość długie nawyknięcie. Jest to niezbity dowód, że przyczyna złego nie w naszej woli i charakterze leżała; wywołała ją uboczne względy, które gdy dziś, Bogu dzięki, ustają, miejmy nadzieję, że i grzechy nasze nie wrócą.

Jeżeli jednak wolno być szczerzym, muszę i w tem otwarcie wypowiedzieć moje zdanie, co według mego przekonania nie jest zgodne, ani z charakterem, ani potrzebą, ani zamożnością naszą. Chocę mówić o wysięgach. Chętniejbym się zgodził z wysięgami włóściańskimi i w ogóle miejscowych koni, ale na coż nam się przydadzą i te angielskie konie, i te śmieszne sposoby marnotrawienia czasu i pieniędzy, których i tak nie wiele mamy? Dla tego może tylko tak skwapliwie ich się chwytamy, że modne i zagraniczne; jut to zamknięcie obczyzny i mody zbyt drogo kosztuje; nie niewinnyż zbawienno skutku chwalebnych usiłowań tak niedorzeczna sprzeczność.

Chocę w tym krótkim poglądzie dać obraz ogólny, wspomnę i o teatrze w Łowiczu chwilowo urządzonym. Przynać trzeba, że Dyrekcya jego wyborem sztuk, artyści gra staranną, obok najniekorzystniejszych warunków, a zgromadzona publiczność uszanowaniem dyrektora i artystów, wywiązali się sumiennie ze swojego zadania.

Szczęśliwym będę, jeżeli te słabe słowa w czemkolwiek przysłużyły się do dobra ogólnego. Dodam tu jeszcze wniwienem, iż wszystkich radośności nie skończenie, gdyby obok postępu wystawy na dobrej drodze, czujność opinii publicznej i opieka właściwej zwierzchności, zaślonyły na przyszłość zwiędających wystawę od zdzierstwa i samowoli przedsiębiorców hotelowych i ich niesumiennej służby.

Z pod Jasi 24 września.

Zamyślam poruszyć nader ważny przedmiot w niniejszym liście, to jest dewinkulowanie obligacji, które dla wymarzonej odpowiedzialności nie istniejących obowiązków są martwym kapitałem, i pomimo nieśłychanej potrzeby do podźwignięcia rolnictwa użytemi być nie mogą.

Stanowią korespondent z Jasielskiego potwierdził w Nrze 211 *Czasu* ważność tego przedmiotu. Zakńczył także swój dokładny rozbiór twierdzeniem: jakoby ta sprawa w Wyśokim Ministerium sprawiedliwości, w nawale zatrudnień zapomniana została.

Doświadczenie zjednane pod tym względem dozwala mi udzielić inną wiadomość w tym przedmiocie. Znajac potrzebę dewinkulowania rzecz-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BOHATYROWIE NOWOZYTNEJ GRECJI.

(Studium historyczne)

(Ciąg dalszy — patrz Nr 189, 190, 195, 196, 201, 202, 203, 208, 218 i 220).

We dwa dni potem Toxidowie i Sulioi opadowawszy w przeciągu kilku godzin przedmieścia, wtargnęli do Arty i spotkali się tam z walecznym Karaikosem, który z innej strony potrafił dostać się do miasta. Po krwawej walce zostali posiadaczami trzech czwartych części Arty. Noc rozdzieliła walczących. Obiegający rozłożyli się obozem na dymiących ruinach w stóp Akropolu, który zamykali w sobie obronny zamek i gmach arcybiskupstwa, będący ostatnią ucieczką paszy. Szturm miał nastąpić nazajutrz. Z łatwością spodziewano się wyparować z tego stanowiska nieprzyjaciela, zdemonstrowanego tylą ustawicznymi klęskami. Rządnie i nadzwyczajne zjawisko przedstawiło się tego wieczora. Derwisze toxidscy i księża greccy jedni obok drugich modlą się, dziękowali Bogu za

wspólny tryumf. W nocy, wieniec pętrzących się szelgów od Amfilochii do niebotycznych szczytów Wzgórza zajaśniał ogniem, który zwiastował mie-szkańcom Suli zwycięstwo chrześcijańskie, lecz przytem światło radośnem przygotowywała się niespodziewana zmiana szczęścia. Bejowie szamursey zabrali od kilku dni w Paramyiti naradzać się nad tem co mają przedsięwziąć. Ciągłe wahające się usposobienie, skłaniało ich na przemian to do jednego, to do drugiego obozu. Zarówno niemiliwym im był Sultani jak i Grecy. Od pierwszego odstręczała gorąca ich miłość niepodległości, a sprzymierzyć się z ostatnimi jeszcze silniej przeszkadzała fanatyzm religijny. Liczni wystawcy Kurazyda skłonili ich w końcu do zaciągnięcia się pod chorągwie Seraskiera. Bejowie obiecali użyć całego wpływu, aby namówić swoich braci toxidzkich do opuszczenia sprawy greckiej. Po wzięciu większej części miasta Arty nazajutrz w nocy udało się emisaryuszom Szamidów przekonać się do części obozu zajmowanej przez Albańczyków. W imieniu Proroka zaklinali oni Elmasy, żeby niewalczył w szeregach niewiernych i przekładali, że tylko prędkim, stanowczym ich opuszczeniem mogą w oczach prawowiernych wrócić do ozi i stawy. Elmas bej usłuchał tych napomnień i na-

tychmiast rozkazał swojej drużynie w największej cichości opuszczać oboz.

Gdy tedy Grecy z pierwszemi braskiem dnia gotowali się do rozpoczęcia na nowo walki, postrzegł nieobecność Toxidów, którzy zniknęli jakby dotknięciem czarownicejskiej różdżki. Pomimo tego Marko, widząc swych towarzyszy broni otywionych dzielnym duchem poprzednich tryumfów, nie stracił nadziei uzupełnienia swojego zwycięstwa; lecz zjawienie się przedniej straty korpusu armii Kurszyda wysłanej bochnemi drogami na pomoc Arcie, zachwiało tę nadzieję. Z tem wszystkiem Marko wydał hasło do walki i rzucił się do szturm na gmach arcybiskupstwa. Ten ruch niemożący mieć na celu zdobycia otyadei, głównie był przeznaczony do zwrócenia uwagi muzułmanów w inną stronę, aby tym sposobem ułatwić mógł odwrót wstępnemu Karaikosowi, który długo nie chciał ustąpić, dopóki Bozaris nie dał mu groźnego rozkazu.

Dzięki temu szlachetnemu natchnieniu bohatera Selliidy, Akarnańczycy potrafili cofnąć się i wrócić do domów. Sulioi również w kilka godzin potem ratowali się ucieczką i rzekę Inachus znacznie wzmocnili skutkiem ostatnich deszczów wpływ przebyli.

Tutaj właściwe miejsce wspomnieć o wypadku szczególnym opowiadany przez tamecznych mieszkańców. Zbliżając się ku rzce, Grecy z przerażeniem ujrzeli na przeciwnym jej brzegu szwadron jazdy nieprzyjacielskiej, którego widocznym było zamiarem przecięcie drogi uciekającym. W tej samej chwili Bozaris spostrzegł znaczne stado wół, które właśnie zgłębili bojowego ponociały ze swoich obozów, i teraz około nich błąkały się. Natychmiast polecił on zebrać je w jedno miejsce i wszystkim żołnierzom rozkazał uchwycić je za ogony, i kłut ostrzem palaszy. Rozwściekłone od bólu i wrzasków wół, rzuciły się w rzekę ciągnąc za sobą żołnierzy i tak przepłynawszy uderzyły na oślep na jazdę turecką, której przestraszone konie rozprzeczły się na wszystkie strony.

Chociaż wyprawę tę na Arty nie uwieczniono powodzenie, pozostanie ona jednak zawsze chlubą i zaszczytem dla męstwa, który ją przewodził i poprowadził. Bozaris pierwszy powziął myśl o tej wielkiej operacji wojakowej, która przyniosłaby jego ojczyźnie trwalsze korzyści, niżeli to bezowocne zwycięstwo; gdyż ze zdobyciem Arty, Sulioi stawali się panami całej zatkni Ambracy i z łatwością mogliby podać rękę powstańcom Etolli,

nych obligacji, od której również nie jestem wyłączony, zrobiłem rekurs od rezolucji apelacyjnej do Wysokiego Ministerium. Gdy na ów rekurs odmowną otrzymałem odpowiedź, udałem się osobiście do pana Ministra przedstawiając sprawę dewikuluwania i zniesienia oktafów, jako życzenie i potrzebę kraju. Dostałem na to odpowiedź w tych słowach: „Oczekuję ostatecznego sprawozdania sądu apelacyjnego, a za nadejściem tegoż, wydatem będzie zaraz stosowne rozporządzenie.” Nie dawno temu przekonałem się, że wspomnianego sprawozdania jeszcze do Wiednia nie posłano. Można jednak mieć nadzieję, że sąd apelacyjny znając potrzebę kraju w tym względzie, usłucha naszych głosów i prędkim przesłaniem swojego sprawozdania załatwienie tej sprawy przypieszy.

Lwów 26 września.

(2) W tej chwili otrzymuję drugi zeszyt *Skarba* wydawanego przez pana J. A. Kamińskiego, archiwistę Zakładu nar. Ossolińskich. Drugi zeszyt równie jak i pierwszy nie zaleca się wielką rozmaitością artykułów; są one bowiem, oprócz jednego dawniej już gdzieś indziej wydrukowanego, wszystkie pióra samego wydawcy. Co jednak zwrócić musi uwagę każdego, biorącego ten nowy zeszyt *Skarba* do ręki, to wytrwałość redaktora, który nie zrażony ani nie zbyt przychylny zaraz na wstępie przyjęciem programu pisma, równie i pierwszego zeszytu, ani też widocznym brakiem artykułów i wszelkiego współpracownictwa, na co sam redaktor w odezwie do czytelnika jawnie się skarża, nie ustaje przecież w wydawnictwie swoim, a nawet prosząc o tymczasową cierpliwość i pobłażanie ze strony czytelników, zdaje się nie tracić ufności ani nadziei przyszłego wzrostu i utrzymania się pisma. Wytrwałość przy dobrych chęciach zawsze jest pewną zaletą i do pomyślnych rezultatów często doprowadza w końcu. Oby i wytrwałość pana Kamińskiego podobnym została uwieńczona skutkiem. Wszakże co do początkowych chęci, co do usiłowań, nikt mu ich zaprzeczyć nie może. Powiarywszy myśl dobrą przyszłością się literaturze nowem pismem, czynił co było w jego mocy: wystarał się o koncesję, o fundusze na wydanie pierwszych przynajmniej zeszytów, wezwał do współpracownictwa, z prawdziwą, rzec można, młodzieńczą ufnością, wszystkich zgłosił pisarzy polskich, których znał i nie znał, i takich nawet o których zaledwo zasłyszal, będąc przekonany, że na pierwsze jego wezwanie, każdy z nich z równie młodzieńczą skwapliwością pośpieszy dorzucić swą cegiełkę do tej nowo ufundowanej budowy. I zaprawdę, mógłby powstać gmach piękny, gdyby się było stało wedle widoków pana Kamińskiego. Alisi głos jego został bezskuteczny i żaden z wezwanych pisarzy, o ile z dotychczasowych widoków zeszytów, nie stawiał się w szeregi współpracownictwa. Niechęć w samem rozpoczęciu dzieła, kilka niestosownych wyrażań w programie, brak ufności w siły redakcji ze strony ogółu piszących, stało się powodem, że pismo zostało przyjęte z pewnym rodzajem lekceważenia i jeszcze przed ukazaniem się pierwszego zeszytu, z góry już rzucono nań wyrok potępienia. W takim stanie rzeczy jak dotąd, pomimo wszelkich nadziei i starań redakcji, pomimo wszelkiej pobłażliwości i cierpliwości ze strony czytelników, łatwo przewidzieć, że pismo nie zdoła wznieść się i utrzymać. Dobre chęci wydawcy opuszczonego przez wszystkich na nie się nie przydadzą; fundusze, które mogły być z korzyścią być użyte, zmniejszą się w stopy papieru nierozprzedanego i nieczytanego, a wydawca zmuszony ustąpić zaraz na wstępie, będzie sobie mógł z czystym sumieniem powiedzieć, że jeżeli dobre zamiary jego spełzły na niczem, że prawdę nie jego w tem winą. Lecz ktoś dla literatury przyjaźnie usposobiony nie zadaje tutaj pytania, aże nie lepiej, nie korzystniej było, zamiast lekceważyć lub przyganić, przeciwnie, podać pomocną rękę redakcji, zasilić ją radą i współpracownictwem, wpłynąć na kierunek pisma, nadać mu pewną wartość. Słowem zrobić pismo dobrem i utrzymać je?... Każdy oddający się literaturze, bądź szczerze o wzrost piśmiennictwa dbający, bądź za swą życzliwość, przechwytujący się, ma tu dobrą sposobność życzliwość swą w czynnie okazać i udowodnić. Lepiej to niżeli obojętnie

znosić nijakosć pisma i spokojnie patrzeć na jego upadek.

C. k. zakład geologiczny w Wiedniu wysłał był z wiosną r. b. kilku swych członków dla rozpoznania pod względem geologicznym okręgów krakowskiego, lwowskiego i Bukowiny. Radca górniczy Foeterle zwiędził Galicyę zachodnią, a w poszukiwaniach jego posłużyli mu bardzo korzystnie znane prace pp. Zejsznera i Alojzego Altha, tudzież Puscha i Hohenegera. Baron Andrian wysłany w tym celu, zwiędził Bukowinę. Okolice zaś Przemyśla i Lwowa i całą Galicyę wschodnią zwiędził pp. Stur i Wolf, odbywając podróż swą i spostrzeżenia, częścią razem, jak w okolicy Lwowa, częścią z osobna. Panowie ci przybywszy do Lwowa, wzięli od komitetu Towarzystwa gospodarskiego listy polecające do wielu członków Towarzystwa, którzy w nie jednym stali się im pomocnymi w ciągu ich poszukiwań. Zajmujący dla geologów jest raport szczegółowy prac tych złożony przez pana Stura w Wiedniu, a ogłoszony obecnie w rocznikach c. k. zakładu geologicznego. Pan Wolf wymierzał bardzo gorliwie pokłady ziemne w okolicy Lwowa, dla dokładnego oznaczenia ich grubości, położenia i wzajemnego stosunku. Spodnie pokłady wapienne okazały się tutaj pełne rozmaitych skamieniałości. W pokładach zielonawego piaskowcu znalazł wiele burzyszy, ale w bardzo małych odłamkach. Panowie Stur i Wolf sporządzili kolorowaną mapę geologiczną okolicy Lwowa, wedle sporządzonej przez generały sztab c. k. armii mapy tej okolicy złożonej z dziewięciu kart osobnych; przyczem spostrzeżenia własne porównywali i sprawdzali z mapą geologiczną pana Alojzego Altha, tudzież z spostrzeżeniami pp. Hajdingera i profesora Knera.

Berlin 27 września.

† Odmówienie potwierdzenia statutu narodowego towarzystwa niemieckiego przez policję frankfurcką sprawia niemały gniew i rozgłos pomiędzy unionistami, zwłaszcza że policja nie uważała nawet za potrzebę, odmówienia swego prawnie uzasadnić. Rzecz poszła do frankfurckiego senatu, którego odpowiedź z niecierpliwością jest oczekiwana. Jeżeli odpowiedź będzie odmowna, towarzystwo przeniesie zapewne posiedzenia swoje do któregoś z miast pruskich. Pierwsze najbliższe zgromadzenie ma się odbyć w Hamm. Nie dozna ono zapewne tutaj ze strony policji żadnej przeszkody, bo toby prawie tak samo było, jak gdyby rząd sardyński zabraniał u siebie agitacji w interesie unii włoskiej. Ale towarzystwu samemu nie byłoby po myśli to wykluczenie posiedzeń swych z reszty Niemiec, bo sprawa tym sposobem wzięłaby za nadto wyłączny charakter pruski. W każdym razie doznawane w pomniejszych państwach trudności policyjne mogą się tylko obrócić na korzyść towarzystwa narodowego, dając mu więcej znaczenia, ażeby go rzeczywicie ma, i miećby mogło, ograniczając czynności swe głównie do duchowej pracy. Wśród tych przeszkód rodzą się coraz inne projekta pomiędzy stronnikami unii, aby sprawę jej w nieustannym ruchu utrzymać, i zwrócić na jej stronę całą opinię publiczną w Niemczech. Jeden z patryotów proponuje, aby na przyszłym zgromadzeniu uchwalili wystosowanie adresu do księcia sasko-koburskiego, i adres takowy złożyć w odpisach w redakcyach wszystkich liberalnych dzienników niemieckich, z równoczesnym wezwaniem całego narodu do opatrzenia go jak najliczniejszemi podpisami, potem takowy stosownie wydrukowany i kolorami niemieckimi ilustrowany złożyć księciu uroczystie przez wybraną z kół towarzystwa narodowego deputację. Ma to zapewne być narodowa demonstracja przeciwko nadej nocy gabinetu austriackiego. Zresztą osnowa tej noty jest ciągle jeszcze przedmiotem cierpkiej krytyki w liberalnej prasie niemieckiej. Niemniej zajmują uwagę konferencye monachijskie. Niewiadomo jednak dotąd, co na nich istotnie uradzone; domyślają się tylko, że zajmowano się kwestyą reformy Bundestagu, i że umówiony tam projekt ma być rządowi pruskiemu przedłożony z zapy-

*) Otrzymałamy depeszę w tej mierze, która umieszczoną jest w poprzednim numerze. P. R. Cz.

taniem, w jakim rzeczywicie stosunku Prusy nadal zostawać miały do Bundestagu, którego powaga podczas ostatniej kryzys była przez nie dość wyraźnie zakwestyonowana. Rząd tutejszy wobec tych wszystkich rozpraw, narad i pogłosek zachowywał głuche milczenie.

Większa część ministrów powróciła już z podróży. Niektórzy towarzyszyć będą Księciu Regentowi przy uroczystości poświęcenia mostu kołńskiego na Renie. Po tym obchodzie powróci także Książę Regent do Berlina. Książę Pückler-Muskau zaprzecza w dziennikach wiadomości podanej przez *Gazetę Augsburską*, że przez Księcia Regenta mianowany został ministrem domu królewskiego na miejsce zmarłego Massowa. Następca jego będzie zapewne Auerswald. Stan zdrowia królewskiego znowu się podobno pogorszył. Księżniczka Wiktorya żona księcia Fryderyka Wilhelma przyjęła podobno podczas pobytu swego w Wrocławiu ofiarowany sobie protektorat tamtejszego muzeum starożytności.

Pogoda ciągle najpiękniejsza, ciepło jak latem.

Wiedeń 28 września. *Gazeta Wiedeńska* wydała dziś spis osób zaufanych, które powołano do uczestnictwa w obradach nad ustawą gminną w Niższej Austrii. Komisya ta składać się będzie z 18 członków. Wymieniamy ich dla tego, że posłuży to mniej więcej może do okazania, jaki będzie skład komisji podobnych w innych krajach koronnych: Ks. Józef Colloredo-Mannsfeld, szambelan cesarski i wł. dóbr; Eder opat w Mölk; hr. Hermann Attems wł. dóbr; Gudaker Suttner, wł. dóbr; bar. Tinti, wł. dóbr; bar. Stift, wł. dóbr; Dr. i enstl burmistrz w Krems; Pukner, burmistrz w Pyhra; Utsch, kupiec tabaczný i członek rady gminnej w St. Pölten; Schwarz fabrykant tkacki; Dr. Neumann Józef, adwokat w Wiedniu; Purgelthner, burmistrz w W. Neustadt; Ludwik Döbler, wł. dóbr i burmistrz; Grossmann, burmistrz; Scherfer, burmistrz; Schloss, burmistrz; Wallek, członek rady miejskiej w Korneuburgu; Meyerwek, burmistrz.

W niektórych krajach koronnych podobnie przygotowano utworzenie komisji do ustawy gminnej. — W piątym artykule o reformie związku niemieckiego pisze *Gaz. wiedeńska* co następuje:

„Myśl gotajską, utworzenia Niemiec bez Austrii, zawiądzająca pierwsze swoje powstanie przed 10ciami laty i swoje dzisiejsze obudzenie się wielkiemu ruchowi narodowemu. Ruch ten w r. 1848 łączył się więcej z kwestyami polityki wewnętrznej, w r. 1859 więcej z kwestyami polityki zewnętrznej i wpływem ich ulegał. Pobudką do zgromadzenia eisenachskiego w d. 17 lipca r. b. była obawa zewnętrznego napadu; uważano wtedy, słusznie czy niesłusznie Niemcy zagrożone przez nieprzyjaciela zewnętrznego, i ten sposób widzenia objawiony nawet został słowami programu eisenachskiego. Jeżeli obawa wojny była przyczyną, a bezpieczeństwo i obrona całości ojczyzny celem, to tym bardziej należy się dziwić, że takie środki zalecane były przez zgromadzenie. Uchwalilo ono bowiem na początku taką kombinację, która by najwikszemu państwu militarnemu w Niemczech nie dozwoliła w nim pozostać; podpisano odprawę Austrii, i półmilioną bagnetów wykluczono z pośród obrońców ojczyzny. (*Gaz. wiedeńska* nazywa tu Niemcy ojczyzną, innym razem monarchia austriacka nosi tę nazwę.)

„Pomimo naszego politycznego przekonania, oddajemy twórcom programu gotajskiego z r. 1848 tę cześć, jaka się należy zacnym charakterom i uczciwemu sposobowi myślenia. Sądym, że między owi nie byłoby wtedy stawiali swego programu, gdyby był w owe czasy potężny nieprzyjaciel zagroził Niemcom. Mniej znanym imionom, które w 11 lat później znajdujemy podpisanie pod programem eisenachskim, należy smutna zasługa głosowania za znacznym zmniejszeniem sił wojennych Niemiec, w chwili, gdzie własnym ich zdaniem Annibal stał przed bramami. Jesteśmy przynajmniej tego zdania, że owi patryoci, którzy przed 46 laty w Niemczech a osobliwie w Prusiech stali na czele ruchu prawdziwie narodowego, byłiby podobne próbki jak i chciał program eisenachski robić, poczytali niewątpliwie za zdradę kraju lub szalenstwo.

„Kiedy w r. 1848 rozbiegano w Niemczech myśl zręczenia się Austrii, i w miarę okoliczności, wcielenia Niemiec w Prusy lub Prus w Niemcy, Austriya sparaliżowana była wojną zewnętrzną, a rewolucya wewnątrz; Francya straciła wpływ swój na spory europejskie, była bezwładną jako mocarstwo; Anglia sprzyjała osłabieniu Austrii; Niemcy nie potrzebowali lękać się zewnętrznego nieprzyjaciela. I pośród takich okoliczności, przyjaźniejszych niż kiedykolwiek celom powstania Małych Niemiec, idea gotajską zupełną poniosła klęskę. Jakże od tego czasu rzeczy się zmieniły! Nie uważamy się za powołanych do ich przedstawiania. „Jeżeli naówczas — odzywa się pewien głos z południowych Niemiec — można było robić w Niemczech próby nie narażające bezpośrednio całości ogólnej ojczyzny, to dzisiaj byłoby to rzeczywiście zdradą kraju, na której usprawiedliwienie w przyszłości nie starczyłaby sama dobra chęć. Za zbliżeniem się nieprzyjaciela, dzielny lud wija gwózdź na Kapitolu, bynajmniej jednak nie domaga się nowej reprezentacji obok dawniej, wyższej nad tę która jest.”

„Koryfeusz gotajscy z r. 1848 chcieli przynajmniej zatrzymać przy związku niemieckim te kraje cesarstwa austriackiego, które dziś do tego związku należą, wprawdzie pod warunkami, które niemal równały się istotnemu wykluczeniu Austrii niemieckiej ze Związku. Eisenachcykom przynależy zasługa, że i niemieckie kraje Austrii wykluczyli. A przecież chcą nas po pismach niemieckich, marzących o tym dobowolnym obcięciu, nauczyć, że program eisenachski jest tylko „osłabionem” podjęciem myśli Gagera z r. 1848!

„Gotajstwo drugiego wydania nasycone jest tem samem zachwyceniem, co radykalizm z r. 1848. Ma z nim wspólność pośpiechu, z jakim szła narodowości i sentymentalność polityczna z r. 1848 całe prowincje związkowych państw niemieckich bez wahania się chciały rozdarować za granicą, dla tego, że w nich nie mówiono wyłącznie po niemiecku, lecz i innego krajowego używano języka.

„A przecież właśnie we Frankfurcie n. M. próbowano urządzić partycję demokratyczno-gotajską, jakoby „partycję narodową”, która wprawdzie Niemcy ma na ustach, ale na tem dumę swą zasadza, aby uczynić Niemcy słabszymi i mniejszemi, niżeli byli od tysiąca lat. Przeciw temu zakładamy protęstację jako Niemcy. Nie pojmujemy takiego patryotyzmu, który nie wielkości i potęgi ojczyzny pragnie, lecz przeciwnie. Partya ta przywiązana sobie tylko miano narodowej, rzeczywicie zaś jest to partya przeciw-narodowa w Niemczech.”

W ł o c h y.

Z Messyny donosi 15go *Indep. belge*, że pojawiła się tam jedna fregata neapolitańska, że rojalści opuszczają tłumami miasto, nie czując się dość bezpiecznymi, i że w całej Sycylii panuje wzburzenie umysłów. Listy z Neapolu z 17go przedstawiają stan rzeczy z tej strony cięsnym jako bardzo niepewny. Dekret nakazujący rozbrojenie w Kalabrii, taki tylko ma skutek, że bezbronni właściciele ziemscy i zamożni mieszcianie narażeni są na napady rozbójnicze, przeciw którym nie dotąd nie skutkują wyprawy wojskowe. W Bazyljakie gotuje się wielki ruch konstytucyjny. Rząd wysłał już tam jlnego prokuratora Marsica, aby najznakomitszym tej partii stronnikom wytoczył proces. Neapol — mówi dalej *Ind. belge* — jest spokojny i poprzestaje na knowaniach liberalnych. Tajne druki rozchodzą się tysiącami w formie satyr, odezwy, a nawet w formie małego dzienniczka rozruchanego po mieście przez niewidome ręce. Kokardy trójkolorowe wszędy się pojawiają. Wszelako gdyby przyszło do wojny domowej lub do buntu, nie tu lecz na prowincyi byłby początek.

Gaz. Tryestiska donosi z Palermo z 16go: Podczas całego wstrząśnienia gorąckiego we Włoszech, żadna tu nie nasza demonstracja, niema co bowiem wspominać o tłumem zbiegowisku ciękwatych na ulicy Toledo, o gwizdaniu za ukazaniem się szefa policji, o zapaleniu kilku lamp w szlacheckim gabinecie literackim. Mimo tego, że najmnij warte wzmianki demonstracje pociągły za sobą aresztowania kilkuset osób, co do dziś trwa jeszcze. Dnia 15go b. m. nadszedł podobno rozkaz królewski, aby 50 aresztowanych wypuścić.

Akarnanii i Peloponezu. Jakąż to ogromną i potęgę zyskaloby powstanie przez to skupienie sił w jedno ognisko, lecz cały ten projekt zniszczyło, jakśmy to widzieli, sprzeniewierzenie się Toxidów.

W kilka dni po ośnięciu się Suliotów, Turcy zdobyli wieżę Reniasy. Okoliczności towarzyszące tej stracie pokazały w jaki sposób surowi wojownicy Epiru pojmowali honor i obowiązki wojskowe. Tylko piędziesięciu czterech Pallikarów składało załogę Reniasy: wszyscy oni złożyli przysięgę. Bozarisowi bronić tego stanowiska do śmierci. Z oddziałem trzydziściennym oblegli ich Ahmed Aga. Odparty w pierwszym ataku, przekonał się, że wygodniej mu będzie wejść w układy z obleganymi, na czele których stał kapitan Timolar. Jakoż w istocie, widząc że niepodobnem będzie utrzymać się w obec tak licznych nieprzyjacieli, postanowili oni kapitulować, z warunkiem wolnego wyjścia z bronią i całym rynsztunkiem wojennym. Po przyjęciu bez trudności takowego warunku opuścili powierzchnie im stanowisko, lecz zaledwo zbliżyli się do brzołów Archeronu, spotkali ich oddział Pallikarów przybyłych z Suli z rozkazem rozbrojenia ich i z zabronieniem przejścia granicy terytorium konfederacji. Górali oburzeni poddaniem Reniasy, głośno oskarżali o zdradę

i tchórzostwo żołnierzy Timolasa, którzy przysięgli zagrzebać się w ruinach warowni powierzonej ich obronie.

Przyginięci ciężarem hańby, wyrzutów i zgryzoty sumienia, natróżno usilowali oni złagodzić gniew swoich rodaków, lecz w końcu, zmuszeni byli poddać się rozbrojeniu. Postanowieniem rady Gerontów, wykluczeni zostali z łona ojczyzny. Ich domy umalowano czarnym kolorem, a żony ich w żałobnych sukniach stały przed radą starców prosząc o rozwód, na który pozwalało w podobnych okolicznościach prawodawstwo Suliotów. Długo ci nieszczęśliwi przejeżdżali żalem i skrucą błakali się w około gór.

Nakoniec duchowictwo na wezwanie Bozarisu skłoniło zawsze do łagodności, stanęło w pośrednictwie między winnymi a radą Gerontów. Wrócono im broń wprawdzie, lecz ojczyzna postanowiła przyjąć ich do swojego łona, nie wprzód aż pókaż jakim znakomitym czynem nie zatrąciła ciałej na nich hańby. Wkrótce tych piędziesięciu czterech z wściekłością rzuciło się na wieś Tesproii, zniszczyło tam kilka oddziałów udających się do obozu Kurszady i wróciło do Suli zmazawszy we krwi nieprzyjacielskiej szmatną plamę.

To wdanie się Bozarisu za żołnierzami Timolasa, dowodzi, że chociaż on złagodził zbyt czułą surowość praw istniejących u Suliotów. Nadwyszytko oburzyło go owe lekceważenie życia ludzkiego. Z pola bitwy, na którym większą część życia spędzali, obcyżają ich i prawodawstwo przesiąkły gogardą śmierci, a chociaż prawo to nigdzie nie było spisane, niemniej jednak żywo przechwalało się w ich tradycyi rodzinnej. Nie było występkami któryby nie był karany śmiercią, a nader często sami sobie wymierzali sprawiedliwość, nieuciekając się po jej wymiar do swoich demogerentów, czyli rady starców. Jeden z kapitanów suliotkich przechodząc pewnego dnia przez Parasuliotię, spotkał był trzode baranów — jakoż wybrał sobie najpiękniejszego, wziął go na barki, i nie nikomu niepowiedziawszy poszedł sobie. Napróżno właściciel trzody nadbiegł i upominał się o swoją własność; z tego bowiem powstała kłótnia i bójka, w której pasterz zabił pałką swego przeciwnika. Towarzysze kapitana widząc to, przypadli mu w pomoc i gotowali się pomścić na miejscu śmierć jaką poniósł. Zabójca o nic niebłagał, tylko żeby go zaprowadzili do Bozarisu, a on go osądzi. Przyzwolono na jego prośbę. Polemarcha użył całej wymowy, aby im wytłumaczyć, że człowiek ten

był w swoim prawie gdy bronił własności swój i osoby; lecz Sulioti odpowiedzieli, że jak pamięć ludzka zasięga nigdy śmierć żadnego kapitana nie pozostała niezemszczoną; jakoż domagali się naturalnie kary na zabójcę. Udało się jednakże Bozarisowi otrzymać od nich zawieszenie kary aż do dnia następnego. Biednego pastucha wtroczone tymczasem do więzienia. Bozaris postanowiwszy ocalić niewinną ofiarę, wszedł do więzienia o północy, i dając mu worek z pieniędzmi, rzekł: „Oto zapłata za barana któregoś stracił; — nie sądzę cię winnym, albowiem broniłeś własności swojej i osoby. Wracam ci wolność; uchodź czemprędzej; gdyż jutro rano będę przymuszony wyprawić za tobą pogon. Jeżeli cię dostali w swoje ręce, nie rezygnuj z twoją głowę.” Żeby zaś więzień mógł bezpiecznie dostać się do swoich, kazał go przeprowadzić przez góry swemu protopalikarowi, czyli adjutantowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mimo tego aresztowania nieustają, i padają na tych wszystkich, którzy są niejako podejrzani o liberalizm, tudzież wszystkich dawniej wygnanych, a nakoniec wszystkich tych którzy mają kogokolwiek przeciw sobie z licznych agentów policyjnych. Dość mieć nieprzyjaciela osobistego (a któż go nie ma?) aby się narażać na podejrzenie lub aresztowanie. Jak dalece stan taki jest demoralizującym wewnątrz stósunki, codziennie mamy tego przykłady, i naturalną jest rzeczą, iż ogólna nieufność rozciąga się do osób najbliższych, i że będąc w trzy osoby, obawiać się zawsze trzeba, że jedna z nich jest szpiegiem.

W Turynie utrzymują, że nadeszły wiadomości z Messyny o powstaniu w tem mieście, poprzedzonym kilkunastu zaburzeniami, w ciągu których zamordowano niejakiego Pirano, urzędnika zaopatrzenia wojska. Lud w Messynie stoi pod bronią, władze wojskowe i cywilne znalazły schronienie w cytadeli, na ulicach było 15 zabitych sług policyjnych itd. Wiadomość ta potrzebuje sprawdzenia, dzienniki bowiem turyńskie z nadzwyczajną stronnictwem piszą zwykle o Neapolu; tyle wszelako wiadomo z innych źródeł, że do Messyny przybył okręt wojenny z wojskiem z Neapolu i że obawiano się na całej wyspie zaburzeń.

Gaz. Koloniska donosi z Rzymu pod d. 20 b. m. Ojciec św. o tyle ma się dobrze, iż od wczoraj na nowo odbywa zwykłe przejażdżki popołudniowe, które oddawna zaniedbał. Dziś zwiadał brzegi Tybru pod Porta Angelica, i spory kawał szedł pieszo. Kto go spotkał, nie mógł nie dojrzeć w jego postawie widomych zmian: choroba zostawiła na twarzy jego ślady wewnętrznego cierpienia. Tajny konsystorz odłożony na później z powodu choroby Ojca św. ma się odbyć 26go b. m. Lubo Cesarz Napoleon nie żądał tego wprost, wszelako wiadomo iżby sobie życzył, aby jałmużnik i krewny jego X. Lucyan Bonaparte, który ma pozwolenie mieszkania stałe w Rzymie, na bliskim konsystorzu został biskupem. Ma on dostać arcybiskupstwo Rawenny, osierocone po śmierci kardynała Falconieri, przez co młody ten ksiądz miałby pewną nadzieję otrzymania kiedyś purpury. Przyszłym arcybiskupem w Rawennie musi zostać bogaty i dobroczynny prałat, jeżeli chce iść za przykładem zmarłego Falconieriego. Oba te przymioty posiada X. Lucyan Bonaparte.

W Turynie ustanowiona została komisja mająca się zająć zmianami postępowania sądowego; powołano do niej także sędziego apelacyjnego z Mediolanu pana Sighele. W Lombardii podatki stałe pobierane będą przez miesiąc listopad i grudzień podług dotychczasowego ich wymiaru. Dopiero od nowego roku mają zmiany w poborze i wymiarze podatków stósownie do praw obowiązujących w Sardynii i rok skarbowy zrównany będzie z rokiem słonecznym. Król Wiktor Emanuel wrócił 24go z Mediolanu do Turynu, a 8go października wraca na dłuższy czas do Lombardii. Książę Poniatowski wracając do Francji przejechał 24go przez Genewę.

Arceybiskup Bononski zabronił odprawiania nabożeństwa żałobnego po znanym wychodźcy Manin, niegdyś prezydencie rzeczypospolitej Weneckiej, a to pod pozorem hałaśliwych demonstracji politycznych.

Pożyczka modencko-parmeńska ma być zbrana przez podpisy, częścią w Modenie, częścią u bankierów w Mediolanie, Liworno i Turynie. Zachodzi wszelako obawa ponowienia tej operacji, gdyż rządy Parmy i Modeny nie są zdolne pokrywać obecnie wydatków.

Rosya.

Wiadomo, iż 20go t. m. wydał Cesarz Aleksander manifest ogłaszający pełnoletność następcy tronu. Manifest ten brzmi:

„Z łaski bożej my Aleksander II cesarz i samowładca Wszech Rosyi, Król Polski, wielki książę finlandzki itd.

„Dzisiaj upływa lat szesnaście jak 8 (20) września — w dniu pamiętnym dla Rosyi klęską hordy Mamaj — Bóg Wszechmocny, który od tylu wieków opiekuje się tem państwem, obdarzył nas pierwszym synem, Wielkim Księciem a teraz Czarowiczem i następcą tronu Mikołajem Aleksandrowiczem. Stało się to w wielkiej radości naszego ojca wiekopomnej pamięci i wszystkich stanów całego państwa. Pod opieką nieskończone łaskawej Opatrzności, wychowany przez nas w głębokim uszanowaniu dla przepisów naszego świętego prawowiernego Kościoła, w miłości ojczyzny i w szczerem przejęciu się obowiązkami swemi, następcę tronu doszedł dziś do wieku, w którym według zasadniczych praw państwa, stał się pełnoletnim, i dzisiaj po dziękczynnej modlitwie do Boga, złożył w naszej obecności przysięgę służenia wiernie nam i ojczyźnie. Podając to do wiadomości naszych kochanych i wiernych poddanych, wzywamy ich, aby swe gorące prośby z naszymi polącymi, ażeby ślub uczyniony przez młodą duszę Cesarzowicza, doszedł do stopni tronu Wszechmocnego Boga. Oby Ten, który z wysokiego nieba czyta w sercach ludzkich, raczył wysłuchać prośb naszych i błogosławieństwo Swoje zlać na naszego syna kochanego! Oby go na prawą drogę skierował i kroki jego umacniał na tym długim i ciężkim torze, który przed nim jest otwarty. Oby ducha jego oświecił mądrością, serce jego napełnił cnotą a charakter jego i wole wzmocnił odwagą i siłą tak potrzebnymi do niesienia ciężaru jaki go kiedyś czeka.

Dan w Petersburgu 8 (20) września r. P. 1859, a naszego panowania 5go.

Aleksander.

— Ogłoszenie pełnoletności następcy tronu i zło-

żenie przez niego przysięgi odbyło się 20go t. m. z wielką uroczystością w Petersburgu w kaplicy pałacowej zimowej, według ceremoniału wpzód ogłoszonego. Około południa, wielcy dygnitarze państwa, ministrowie, deputacye szlacheckie, deputacye z wszystkich pułków gwardyi i armii, delegowani z stanu mieszczańskiego obu stolic wraz z żonami, cały dwór cesarski i Wielkich książąt, oraz urzędnicy trzech pierwszych klas i ich żony zgromadzili się w salach dla każdego przeznaczonych. A mianowicie: panowie i damy dworu, ostatnie w strojach rosyjskich, w sali koncertowej; dygnitarze i ministrowie w sali S. Jerzego itd. W kaplicy pałacowej zimowej zgromadziło się duchowieństwo wyznania grecko-rosyjskiego, lecz był tam także obecny arceybiskup katolicki Żyliński i generalny superintendent protestantki Dr. Uhlemann. Przed godziną 2gą popołudniu, wielcy dygnitarze państwa: ks. Orlów, ks. Menzykow i hr. Błudow przeniesli insygnia koronne z sali dyamentowej do kaplicy i złożyli na stole po prawej stronie ikonostazów. Wkrótce potem weszło do kaplicy ciało dyplomatyczne a na jego czele poseł francuski. Następnie przybyli do kaplicy uroczystym pochodem dygnitarze, ministrowie i cały dwór, poprzedzając Cesarza i rodzinę cesarską. Wówczas metropolita wraz z członkami synodu wyszedł ku drzwiom kaplicy dla spotkania i przyjęcia Cesarstwa. Cesarz był w mundurze kozackim, Cesarzowa w płaszczu grostajowym, następcę tronu w niebieskim mundurze hetmana kozaków, którąto godność piastuje zawsze najstarszy syn cesarski. Następcę tronu zatrzymał się w środku kaplicy a za nim stanął hr. Adlerberg i jako minister dworu i domu cesarskiego, i hr. Suwałow wielki marszałek dworu. Po lewej stronie następcę tronu, stanęli wszyscy Wielcy Książęta. Cesarz i Cesarzowa udali się przed ikonostas na prawą stronę, a po ich lewej ręce stanęli Wielkie Książęta. Przed Cesarstwem był stół z insygniami koronnymi, a przy nim stali ks. Orlów, ks. Menzykow i hr. Błudow. Jak tylko cesarska rodzina zajęła swoje miejsca, rozpoczęło się nabożeństwo. W ciągu tego nabożeństwa przed 3cią godziną Cesarz powstał i postąpiwszy ku Następcy tronu, przyprowadził go przed kłęcznik na którym leżały krzyż i ewangelia. Metropolita podał wówczas następcę tronu formularz przysięgi, a Cesarzewicz wziąwszy ten akt w lewą rękę, podniósł w górę prawą i odczytał następujące wyrazy:

„W imię Wszechmocnego Boga przed Jego św. Ewangelią przysięgam i przysięgam służyć wiernie i prawie J. C. Mości, memu najlaskawszemu monarsze i ojcu, słuchać go we wszystkim, nieoszczędzając mego życia i krwi aż do ostatniej jej kropli; utrzymywać i bronić całym moim rozumem i wszystkimi memi siłami wszelkie prawa i prerogatywy, które, stósownie do istniejących lub wydanych się mających ustaw, przynależą samowładcy, zwierzchnictwu i tronowi J. C. Mości; współdziałać we wszystkim czego wymaga wierna służba Cesarza i dobro ojczyzny, i czynić wszystko co powinieniem jako następcę tronu Wszech Rosyi i z nim połączonych tronów Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego. Zobowiązuje się i przysięgam utrzymywać i zachować w całej sile i nietykalności porządek następstwa i zasadnicze prawa państwa oraz statuty rodzinne, za co zdam sprawę przed Bogiem i na sądzie ostatecznym. Boże, Ojciec i Król królów! nauczaj, oświecaj i prowadź mnie na drogę wielkiej służby, która mnie czeka. Oby Twoja mądrość mną kierowała! Zsyłaj Twoich Świętych i łaskę Twoją z wysokości niebieskich, abym mógł pojąć co jest dobre w Twoich oczach, co sprawiedliwe według Twojego prawa! Serce moje oddaję w Twoje ręce! Amen.“

Następcę tronu przeczytał tę formułę przysięgi wśród głębokiego milczenia. Zawezwany przez metropolitę do jej podpisania, podpisuje nazwisko swoje na dokumencie, a czyni to na stole, na którym leżą insygnia koronne. Wówczas Cesarz zbliża się do swego syna i ścisną go, a następnie prowadzi do matki, która go również ścisną i całuje. W tej chwili po złożeniu przysięgi odzywa się grzmot dźwięczny z twierdzy Petropawłowski i uderzają wszystkie dawne cerkwie petersburskich. Książę Aleksander Gerczakow minister i zastępca kancлера, bierze z rąk Następcy tronu podpisany przez niego dokument, aby go złożyć w archiwum państwa. Chór śpiewaków zaczyna śpiewać *Te Deum*, a podczas tego rodzina cesarska, członkowie synodu składają życzenia Cesarstwu i następcy tronu. Po odśpiewaniu *Te Deum*, Cesarstwo poprzedzeni wszystkimi osobami w cerkwi znajdującymi się, w jeden orszak uporządkowanym, udają się przez „salę broni“, „salę obrazów“ do „sali S. Jerzego“. Obszerna ta sala napełniona jest deputacjami wszystkich oddziałów armii. Cesarstwo wstępują na tron, lecz stoją, a wielki jałmużnik gwardyi, Bogonow, odczytuje następujący formularz przysięgi wojskowej, którą Następcę tronu powtarza słowo za słowem.

„W obec Wszechmogącego Boga przysięgam służyć J. C. Mości memu najlaskawszemu monarsze i ojcu, według wszelkich praw i przepisów wojskowych, wypełniać jego rozkazy ściśle i wiernie. Przysięgam dawać odpór odważny i stały wszelkim nieprzyjaciółom Cesarza i nieprzyjaciółom państwa, poświęcając moją krew i życie tak w polu jak w warowni, tak na lądzie jak na morzu, w utarczce i w bitwach, w oblężeniach i szturmach i w wszelkich kolejach wojny. Przysięgam uwzględnić o wszystkim co ujrę i usłyszę a co J. C. Mości i jego wojskom, poddanym lub interesom państwa jest przeciwnie; przysięgam bronić ich we wszystkich okolicznościach sumiennie i z wiernością, któ-

ra równie wielką być winna jak miłość moja dla cci i życia. Przysięgam postąpić w każdej okoliczności jak przynależy człowiekowi honoru, a posłusznemu, odważnemu i nieustraszonemu żołnierzowi. Tym przysięganiem moim wzywam Boga na świadectwo.“

Po spełnieniu tej przysięgi, oficerowie i żołnierze stojący dotąd z odkrytą głową, włożyli helmy i czapki, chorągwie i deputacye defilowały pod tronem, a następnie przy dźwięku trąb Cesarstwo, rodzina i dwór opuścili salę, powrócili do wewnętrznych pokoi. Później dyplomacya, dygnitarze, ministrowie, deputacye szlacheckie, jeneralitycy, wysocy urzędnicy, deputowani stanu miejskiego składali powinszowania Cesarstwu i Następcy tronu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. Dziś rozpoczął się dwutygodniowy jarmark, na którym po większej części odzież męska i kobieca przedstawiona jest najliczniej w tysiącach płaszczy, burnusów, mantyl, paletotów itd. itd. Najpiękniejszy kram ma piernikarz ze Lwowa, jakie zaś jego pierniki, nie możemy jeszcze powiedzieć.

Gazeta Warszawska donosi, że włóścianie wsi Ożarów w Częstochowskim, kupili tę wieś od dotychczasowego jej właściciela, hr. Gwidona Henkel von Donersmark za 60,000 rs.

Invalid Roski ogłasza rozkaz dzienny rosyjskiego ministra wojny, w którym tenże podaje do wiadomości armii następujący wypadek, za przykład wierności. Kozak nazwiskiem Poliakow dodany był jako straż wozowi pocztowemu przez Kaukaz jadącemu. Burza śniegowa zaskoczyła pocztę i wóz w czasie ugrzęzł. Wzwołani przez postylioną mieszkańcy okolicznych wiosek przed nadchodzącą nocą wyciągnęli wóz, i wraz z pocztylionem wrócili do wsi. Kozak nie chciał iść z nimi i wierny rozkazowi, mimo oczywistego niebezpieczeństwa, pozostał w wozie i zmarł. Jest to istotnie przykład wierności żołnierskiej, lecz podobny nie do owego który przedstawia Mickiewicz w żołnierzu co zmarł pilnując futra swego pana.

Naduświłnian donosi o własnym procesie drukowym ukończonym w Chelmie w d. 22 września. Wytoczone mu proces przed sądem powiatowym za artykuł w N. 93 z r. 1858, p. n.: „Odgłos oboroców“, w którym autor wzywa deputowanych na sejm, aby dopełnili swoich obowiązków i wykazywali przedmiot, względem których prawo nie było dotąd wykonywane. Redaktora odpowiedzialnego p. Józefa Gólkowskiego, będącego zarazem nakładcą i drukarzem tego pisma, bronili jeden z członków redakcyi, lecz go dotąd Naduświłnian nie wymienia, a powoławszy biegłych dowodził, iż te wyrażenia polskie w artykule które daly powód do procesu, nie mają wcale tej siły jaką im nadano w przekładzie niemieckim. Sąd skazał autora artykułu na cztery tygodnie więzienia, a redaktora na 50 tal., obu zaś na koszt. Od tego wyroku obaj odwołali się do wyższej instancyi.

Król hannowerski wraz z małżonką swoją, następcę tronu i dwoma córkami, tudzież z liczną służbą dworską, szambelanami, damami dworskimi, dwoma ministrami itd. przebył na morzu półtora dnia na deszczu i wietrze, a nade wszystko tego czasu o głodzie. Dnia 17go września wrócił król z pomienionym orszakiem z Norderney ponad brzegami Fryzji do ujścia rzeki Ems na parowiec; takowy wszakże uwiązał na niezłanie. Po długim oczekiwaniu przybył mniejszy statek, załadowany 40 stop długości majacy, który miał odwieźć rodzinę królewską. Lecz tak ten statek jak i parowiec nie miały łódek, a statek nowo przybyły nie mógł się zbliżyć bez niebezpieczeństwa na wysypisko, na którym parowiec osiadł. Musiano więc czekać naprzód, aż burza przemienie, potem aż morze opadnie, i brnięto z parowca w bród na mały statek. Wszakże niebezpieczeństwo, że statek przeładowany załadowany ruszył, osiadł w pewnej odległości na ławie piaszczystej i trzeba było noc zimną na deszczu przepędzić pod gołym niebem i bez jadła i napitku, bo się niewybrało na długą podróż. W nocy dopiero kilku rybaków za wielkie pieniądze dało się jednemu oficerowi nakłonić, że wśród burzy powieźli na łódkach jadło, wino i koldry suche, a nazajutrz za wezbraniem wody, statek zdołał ruszyć z miejsca, nie bez przesiedzenia się wpzód na parowiec.

Donieśliśmy o ostatnim dwukrotnym pożarze żydowskiego przedmiotu w Stambule „Heskio“ zwanego. Gmina żydowska wytoczyła proces przeciw straży ogniowej, pada bowiem podejrzenie, że powtórny pożar większy niż pierwszy, powstał z podpalenia tego przedmiotu przez straż ogniową. Wykazało się, że bogaty pewien kupiec żydowski, gdy się w pobliżu niego paliło, ofiarował ludziom strąty ogniowej 15,000 piastów, jeżeli dom jego ochronią. Usłownianiom straży powiodło się uratować dom ten z pośród palących się do kola, lecz nazajutrz pomieniony żyd nie chciał zapłacić ofiarowanego wynagrodzenia, a w tedy ludzie straży ogniowej pogrozili mu podpaleniem. I rzeczywiście tego samego dnia jeszcze pogroźkę spełnili.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 września. Bej tunetański umarł 22go. Następcą jego Sidi Sadok objął rządy 24go. Zmarło miano wiadomości do 19go. Wojska francuskie gromadzą się w Nemours. Nieprzyjacieli cofnął się, uderzywszy na kilka miasteczek pogranicznych francuzkich i zburzywszy kopalnie w Mazig. Załoga francuzka w kopalniach Gar Ruban działała nie przestając energicznie i spodziewają się wyprawy francuzkiej po za granicę marokańską dla ukarania miasta Ouchda.

Paryż 28 września. (Obszerniejsza treść depeszy już wczoraj przez nas otrzymanej). Monitor ogłasza, iż wiele dzienników zagranicznych zapewniało, że rozwiązanie spraw włoskich zatamowane jest życzeniem Cesarza, aby dla jednogo z książąt jego domu utworzyć we Włoszech królestwo. Pogłoski te nie zasługują na zbiecie; aby je wszakże pozbawić wszelkiego znaczenia, byłoby dostatecznem, bez względu nawet na zobowiązania w Villafranca podjęte, przypomnieć so-

bie tylko słowa i czyny Cesarza przed i po tej epoce.

London 28 września. Dzisiejszy Times donosi, że generał Harney zajął wyspę San Juan bez rozkazu rządu amerykańskiego. Według dzisiejszego Morning Advertiser, 40 okrętów wojennych angielskich różnej wielkości popłynę do Chin.

London 29 września. Lord Russell w mieście Aberdeen zapewniał, że dopóki jest ministrem, Anglia nie weźmie udziału w żadnym kongresie, któryby ograniczyć chciał Włochy w prawie rządzenia samemi sobą. Austria i Francya, jak o tem minister jest przekonany, nie użyją kroków przymusowych dla zniewolenia Włoch.

Darmstadt 28 września. Tutejszy dziennik urzędowy zamieszcza rozporządzenie obostrzające przepis z r. 1850, który zakazuje poddanym hekskim należeć pod jakimkolwiek względem do politycznych związków w kraju i za granicą.

Rzym 26 września. Dziś odbył się konsystorz, na którym zamianowano 16 biskupów. Akta zgromadzenia bononskiego zostały uznane za nieważne i przeciw niektórym członkom rządu rewolucyjnego orzeczono cenzurę duchowną, wyrażającą nadzieję, iż ostrzeżeni nawrócą się do stolicy świętej.

Miasto Aberdeen ofiarowało lordowi Russell prawo obywatelstwa i tenże przyrzekł być tam 28go. Zapewne więc oświadczenie lorda Russella, o którym mówi depesza która doszła nas dziś wieczór, uczynione było w tem mieście.

Spectator podał jak wiadomo warunki, które król Leopold miał przeprowadzić w Biarritz. Observer zaprzecza wręcz takowym; jestto organ tygodniowy Palmerstona; zasługuje więc o tyle na wzmiankę. Oświadcza on, że co się tyczy Anglii, ta nie wzięłaby żadnego udziału w kongresie, któregoby podstawą nie miało być prawo Włochów rozrządzania swoimi losami. Oświadczenie to zgadza się z depeszą londyńską o odpowiedzi lorda Russella, którąśmy w tej chwili otrzymali. Okazywałoby się z tego, że gabinet angielski zgodził się w głównych swoich ministrach na utrzymanie w swej moczytocy mieszkanców Włoch środkowych. Morning Post powiada również, że cała wiadomość o bliskim kongresie jest fałszywą; że bytność króla Belgijkiego w Biarritz była zwykłym odwiedzinami, i że jedynym rozstrzygnięciem sprawy włoskiej, według opinii ludu angielskiego jest, aby kraje które uznają u siebie panowanie domu Sabaudzkiego, zostały połączone z Piemontem.

Tak piszą dzienniki angielskie dzisiaj — jutro może zdanie swe zmienią.

Manifest Cesarza rosyjskiego, ogłaszający dojsie następcy tronu do pełnoletności i wykonanie przez niego przysięgi, podajemy wyżej. Zawiera on tylko poprostu ogłoszenie wypadku, a niektóre łaski np. uwolnienie od zaległych podatków itd. jakich się z powodu tej uroczystości spodziewano, może w oddzielnym zamknięciu będą rozporządzenia. Cesarz przybywa 17go października do Warszawy, a minister-sekretarz stanu dla spraw Królestwa Polskiego Józef Tymowski zapewne dzisiaj przybył lub w tych dniach przybędzie do Warszawy, gdyż przed kilku dniami wyjechał z Petersburga.

Z powodu pogłosek obiegających o bliskich zaburzeniach w królestwie neapolitańskim i w Sy-cylii, zapytano z Wiednia telegrafem i otrzymano z Neapolu wiadomość z 26go, zapewniającą, że w całym królestwie neapolitańskim nic nowego nie zaszło. (patrz „Włochy“ wyżej).

Sejm serbski otwarty, jako donosiłiamy, d. 20go t. m. uroczystym nabożeństwem, odbył w dniu 22 t. m. pierwsze posiedzenie, a obrady zagał przemową ks. Miłosz. Przemowa ta i wypadek zaszły na pierwszym posiedzeniu, jak również poprzednia uchwała senatu wskazują, że Serbia zamierza teraz w czasie obrad skupczyzny uczynić krok dalej w tym samym kierunku, w jakim od wywalczenia połowicznej niepodległości postępuje, to jest pragnie zmniejszyć wpływ Porty a zwiększyć swą niezależność przez zmianę ustawy zasadniczej; równocześnie zamierza ustalić rząd i ściślej określić atrybuoye władz. Albowiem senat wydał uchwałę, że „ponieważ ustawa zasadnicza z 1838 roku nie jest nadana przez Portę, ale ułożona na żądanie narodu serbskiego, przeto naród ten ma moc ją zmienić lub żądać jej zmiany“. Ta uchwała senatu nasuwa myśl, iż skupczyzna zajmie się zmianą ustawy odpowiednio zasadzie dziedziczności tronu, orzeczonej przez poprzednią skupczyznę; jasną zaś jest rzeczą, że dziedziczność tronu czyni Serbię mniej zależną od Turcyi. Równocześnie na pierwszym posiedzeniu skupczyzny zaszły fakt wskazujący, że Serbia dąży do umocnienia niepodległości przez zwiększenie władzy książęcej na zewnątrz, chce wewnątrz uczynić rząd konstytucyjnym i określić atrybuoye każdej władzy. Książę Miłosz wdzierając się w atrybuoye otwartego własnie sejmu, mianował jego sekretarza; lecz gdy minister spraw wewnętrznych przy konstytuowaniu się sejmu ogłosił te mianowania, poseł z powiatu walejowieckiego złożył protestacyę i uczynił wniosek, aby sejm oświadczył: „prosimy księcia aby nie przekraczał granic swojej władzy, lecz prawu dał bieg swobodny“. Wniosek ten poparty przez większość deputowanych, został przyjęty, a skupczyzna obrawszy swym prezesem Żywo Karabiberowicza deputowanego z Belgradu, a wiceprezesem Teodora Fuzakłowicza deputowanego z Kragujewacz, mianowała sekretarzami Jafrema Grodzioza i Jowanowicza.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 29 września.		
Banknoty polskie na 100 złr. now.	złp.	386 378
Ruble obrączkowe aglo.		11 8
Talary pruskie na 150 złr. now.		83 82
Srebro nowe.	złr.	120 119
Półimperyały rosyjskie		9 70 9 50
Napoleondory 20-fr.		9 60 9 40
Dukaty holenderskie ważne.		5 56 5 40
" austriackie		5 70 5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.		84 83
Obligacje indenn. z kupoa.		75 74
Pożyczka narodowa z r. 1854.		79 78
Akcyje kolei galicyjskiej za sztukę		65 62
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100 99

Wiedeń 29 września. (telegraf.)		
Augsburg 100 złr.	złr.	102 80
Hamburg 100 Marków		90 50
Lonayn 10 £.		120 —
Paryż 100 franków		47 70
Dukat		5 73
5% Metali		73 30
4 1/2%		64 75
3 1/2%		57 25
3%		—
Łosy z r. 1834.		345 —
" 1839.		118 —
" 1854.		110 —
Pożyczka narodowa		79 05
Obligacje indenn. galic.		72 25
Akcyje Bankowe		693 —
" kolei północnej		1833 —
" kredytu ruchomego		211 30
" kolei francusko-austriackiej		262 —

Lwów 27 września.		
Dukat holenderski		5 67 5 58
austriacki		5 71 5 64
Półimperyały rosyjski.		9 73 9 53
Ruble rosyjski		1 86 1 83
Talary pruski		1 83 1 79
Pięcioletnica polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.		82 75 82 —
Oblig. indenn. bez kupon.		73 — 72 20
Pożyczka narodowa bez kupon.		79 50 78 20

Warszawa 26 września.		
Półimperyały	rubli	5 55
Oblig. skarbowe		92 4
kupon		1 95
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75 14 73
kupon		— 15

Wrocław 28 września.		
Banknoty austriackie w mon. konw.		—
w mon. nowój.		83 1/2
Polskie bilet bankowe		87 1/2
Listy zastawne		85
Posnańskie listy zastawne 4%		99 1/2
3 1/2%		87 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.		—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austriackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
Mierz. w. pszen. zim.	3 70	3 88	3 25	3 50	—	—
" pszen. jarj.	—	3 50	—	3 25	—	—
" żyta	2 35	2 50	2 —	2 25	—	—
" jęczmienia	1 88	2 —	—	1 75	—	—
" owsa	—	1 30	—	1 15	—	—
" grochu	3 20	3 45	2 75	3 —	—	—
" jagi	4 —	4 25	3 15	3 80	—	—
" fasoli	3 50	4 —	—	3 —	—	—
" tataraki	—	1 50	—	1 25	—	—
" prosa	—	2 —	—	1 70	—	—
" rzepaku zim.	—	4 50	—	4 —	—	—
" letn.	—	3 50	—	3 —	—	—
" ziemniak. now.	96	1 4	—	88	—	—
Cent. w. siano	—	1 12	—	1 —	—	—
" słomy	—	72	—	68	—	—
funt mięsa wołowego	—	15	—	13	—	—
" z drobnego	—	13	—	18	—	—
" polędw. woł.	—	18	—	—	—	—
Spirytus garu. saw.	—	3	—	2	—	—
mas. 2 hal. 1 i 1/2 8dł	—	—	—	—	—	—
o pól. na 90° Troses.	—	2	—	—	—	—
Okowity na 82°	—	—	—	—	—	—
Masło śwież. garmic	2 85	3 20	2 55	2 75	—	—
mający f. 6 3/4 17	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka	—	1 75	—	1 15	—	—
z piwa marcowego	—	1 15	—	70	—	—
do dubeltowego	—	75	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	40	—	35	—	—
Miarka cynam. 1/2 mecy	—	120	—	125	—	—
Kaszy jęczmiennój.	—	96	—	88	—	—
" orzochock.	—	1 15	—	75	—	—
" pszenononj.	—	70	—	65	—	—
" perłowej.	—	60	—	55	—	—
" tatarosan. całej	—	50	—	50	—	—
" do żupanaj	—	58	—	50	—	—
Pocaku	—	50	—	50	—	—
Maki z pod krupk	—	58	—	50	—	—
" tatarosanaj.	—	58	—	50	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 27 września 1859.

Delegowani obywateli: Radosław Magistratu: Ferdynand Markus. Zofiański.

Komisarz targowy: Jęzierski. Adjunkt: Rakowski.

Podległ osobowo na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odechodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano — do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 10. 20 przedpołudniem; 3. 10 popołudniu.

W Drukarni „CZASU“

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 3. popołudniem; 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.

do Rzeszowa z Krakowa 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 28 do 29 września.

HOTEL DRSEDESK. Masłowski Karol ob. z Miechowa. Julian Mywski ob. ze Słomnik. Grzegorz Ziembicki ob. ze Lwowa. Leon Ceglinski. Stanisław Majewski ob. z Wierzbowa. Albin Bielski urz. z Niepołomic. Kulinski Sylwester oficyalista z Polski. Masłowski Marcell obyw. z Kamionny. Metl Salomon kup. z Wiednia.

Wyjechali: Ziembicki Grzegorz ob. z Hrabina Kretzowa do Wiednia. Kulinski Sylwester oficyalista do Polski. Brodzki Henryk ob. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Konstanty Nowak chemik. Piotr Krutkiewicz ob. z żoną, Kazimierz hr. Zubieński. Justyna Chwalibogowa właśc. dóbr z Polski. Wawrzyniec Piesch księgarz z fam. Jan Zakreys ob. urz. z żoną z Bochni. Władysław Poliszek apt. z Oświęcimia. Ignacy Kummer ob. radca sądowy z żoną z Warszawy. Marya Zatorowicz wd. dóbr z synem z Galicji. Bar. Kowata ob. por. z Niepołomic. Wyjechali: Amalia Freude ob. do Petersburga. Władysław Kaniewski ob. adiunkt sąd. do Przemysła. Stan. Borkowski Antoni Michałowski właśc. dóbr z żoną z Polski. Justyna Chwalibogowa wd. dóbr do Kobierzy. Marya Zatorowicz wd. do Galicji. Karol Baudisch ob. inżyn. z Szymon Izraeli kup. do Wadowic. Józef bar. Baum wd. do Kopytówki. Aleks. Sikorski rzemieł. do Warszawy. Karol Keller ob. urz. do Wiednia. Franc. Józef Marek kom. handl. z Pragi.

URZEDOWE.

Kundmachung.

[ad Sect. III, Abt. 3, N. 18,062 ex 1859.] In der wohlgeordneten Absicht jene Lücken, welche die letzten Pferdestellungen in dem zum Ackerbau sowohl, als zur Zucht der Pferde bedarf an Pferden voraussetzen, möglichst wieder auszufüllen, hat das hohe Arme-Ober-Commando aus der durch die Reducirung der k. k. Armee sich ergebenden Ueberschuss von Dienstpferden insbesondere zur Zucht taugliche Stuten auszuwählen und den Verkauf derselben in den einzelnen Kreisen nach Verhältnis der von denselben bewirkten Remonten-Abstellung angeordnet.

Gemäss dessen werden am	
4. October 1859 in Krakau	127
" " " " " " " "	74
" " " " " " " "	22
" " " " " " " "	31
5. October 1849 " " " " " " " "	33
" " " " " " " "	23
" " " " " " " "	33
" " " " " " " "	43
" " " " " " " "	34
" " " " " " " "	40
" " " " " " " "	86
" " " " " " " "	90
" " " " " " " "	60
10. October 1859 " " " " " " " "	66
" " " " " " " "	92
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	73

plus offerenti veräußert werden.

Wówoi zur allgemeinen Wissenschaftenname hiebei die Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Landes-General-Commando.

Lemberg am 18. September 1859.

UWADOMIENIE.

[3. Abt. 18,062.] W dobrze mniemanem zamiarze, owo oszezerknie, które ostatnie odstawy koni w tej tak do rolnictwa jako też do wychowa wymagającej potrzebie na koni sprawili, podług możliwości znówu sapać. — nakazana naczelna wysoka Komenda Armii — z tych przez redukcji wojska wynikniętych koni służbowych, szczególnie do stadniny zdadne klasie, wybierając i takowe w pojedynych cyrkulach, w proporcji podług odstawionych remont, sprzedawać.

Podług tego będą	
4go października 1859 w Krakowie	127
" " " " " " " "	74
" " " " " " " "	22
" " " " " " " "	31
5go października 1859 " " " " " " " "	33
" " " " " " " "	23
" " " " " " " "	33
" " " " " " " "	43
" " " " " " " "	34
" " " " " " " "	40
" " " " " " " "	86
" " " " " " " "	90
" " " " " " " "	60
10go października 1859 " " " " " " " "	66
" " " " " " " "	92
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	30
" " " " " " " "	73

plus offerenti sprzedane.

O orem do ogólnej wiadomości ogłasza się.

Od okr. kraj. jenerałnej Komendy.

Lwów 18go września 1859 r.

Inseraty.

Dobroczynne ofary

dla ociemniałych Graczkich wpłynęły na moje ręce: od P. z r. 2. — J. W. kr. 30 w. a.; — otrzymałem także deklaracje pisemne na zaopatrzenie zimowe tych nieszczęśliwych: od A. D. na ziemniaków korey dwa, — R. R. korey, — L. W. pół korey, — S. T. ówieró grochu.

Kraków 29 września 1859.

Dr. Jakubowski Maciej.

NAUCZYCIEL DOMOWY

umiejący prócz polskiego, ruskiego, języki francuski, niemiecki, włoski, łaciński, nadto angielski i mogący wykładać przedmioty szkół gimnazjalnych; przyczem usposobiony do dawania początków na fortepianie, do uczenia tańców i gimnastyki — wieku swego lat 40ta, mający już długi doświadczenie w prowadzeniu i nauczaniu młodzi, doświadczenie i posiadający świadectwa publiczne i prywatne — poszukuje odpowiedniego miejsca.

Blizsza wiadomość w Administracji CZASU.

B. SANDIG

przy ulicy Grodzkiej

w domu p. Schwarza poleca swój nowo jak najobfiej zaopatrzony SKŁAD wszelkiego gatunku

ZEGARÓW

tudzież Zegarków kieszonkowych

[609] z najsłynniejszych fabryk. (1-6)

Podpisany, zamieszkały przy ulicy Floryańskiej, pod L. 506/329 w domu Wgo Westwalewicz, otrzymawszy upoważnienie od c.k. Wysokiego Rządu krajowego do utrzymywania

Zakładu Naukowego dla młodzieży płci męskiej,

ma honor zawiadomić o tem osoby interesowane.

Tomasz Hendel.

5 Pokoi na pierwszym piętrze i Kuchnia, jest od 1go października r. b. do najęcia. — Tak sam Lokal i na drugim piętrze jest do najęcia przy ulicy Brackiej Nr. 244. (792-3)

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Dla kolei żelaznej od Krakowa do Przeworska potrzeba na rok 1860 mianowicie:

dla stacji w Krakowie	1,000 sagów.
" " " " " " " "	100
" " " " " " " "	300
" " " " " " " "	200
" " " " " " " "	200
" " " " " " " "	100
" " " " " " " "	700
" " " " " " " "	700
" " " " " " " "	1,500
" " " " " " " "	1,200
" " " " " " " "	1,200
" " " " " " " "	1,500
" " " " " " " "	2,700
" " " " " " " "	2,000
" " " " " " " "	1,600

Razem. 15,000 sagów niższo-austriackich 36-calowego drzewa opałowego sosnowego, świerkowego, jodłowego lub bukowego, którego odstawa w drodze ofert uskutecznić się zamierza.

Drzewo sosnowe ma pierwszeństwo.

Drzewo to opałowe ma być zupełnie suche i zdrowe, i łupane w grube polana z konarów, po zejściu soków zrabanych.

Ustawiać się ma w stosy, 20 sążni długości pomiędzy dwoma stosami poprzecznymi i z nadmiarą 6 cali na każdy sag, jak najgęściej ułożone.

Odstawę rozpocząć można po ośmiu dniach po odebraniu zatwierdzenia; w żadnym razie jednak aż do miesiąca Czerwiec 1860 r. przewlec jej nie wolno, i takowa w ten sposób uskutecznią być musi, żeby w miesiącach: Lutym, Marcu, Kwietniu, Maju i Czerwcu co pierwszego piąta część przyznanej ilości na dworcu wskazanym franko odebrana być mogła.

Mających chęć odstawiania zaprasza się, by oferty swoje pod napisem: „Anbot für die Lieferung von Brennholz“

zaopatrzone w pięć-procentowe wadium, wprost do Dyrekcyi centralnej c.k. uprz. Kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Wiedniu (Hohermarkt, Galvagnhof) najdalej do 26go października r. b. nadesłali.

W Wiedniu, dnia 22 września 1859 r.

Od c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE

forteplianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobór dziełnych zabawek samych lanych, wielki skład tac, pieców i naczyń kuchennych z żelaza którego Skład na skale dotąd przez nikogo w Krakowie niepraktykowana urządził, wszelką gwarancję daje i odwołuje się w tym względzie do publicznej opinii osób, które mnie już awem zaufaniem zaszczyliły. Mając zaś takowe nie w komisje, a tom samem niezależnym będą od cen, jakie fabryka nakłada, lecz sam jodżad zagranicę i gotową płacę, mam sposobność po 1) wybrać instrumenta takie tylko, które są pewne i wyborowe uznane, a po 2) nabywając je na własność, otrzymuję procent, z których sam jeszcze kupującym pewną część ustępuję, z czego następność, że wanych są od 275 do 700 złr. — a physharmonie od 100 do 300 złr. — Polecając się względem szanownej Publiczności kochanej i blazanych Wanny wielkie i mniejsze do kredensu, Miodnice; Władra, Konewki, Sztaby, Wanienki dla dzieci wyciśnięte i inne. — W końcu Instrumenta sprzedają się i zamieniają na stare, odkupują i wypożyczają się. Wyrobów żelaznych i Mebli przy ulicy Grodzkiej w Sklepie w domu W. Göbla, gdzie główny wstęp do załatwienia interesów. — Skład naczyń żelaznych kutyh, płeknie i trwało emaliowanych, sprzedają się po cenach niższych, niż gdziekolwiek dotąd.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.	
Data	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reum.
28 2 330 85	+17 0
29 10 330 99	10 2
29 9 330 63	7 9

Rządca Drukarni, Antoni Reiter.

Les personnes qui voudraient apprendre le français ou l'anglais selon les principes grammaticaux et avec une prononciation soignée, n'ont qu'à s'adresser à Mr. J. Szutkiewicz à l'hôtel de Pologne à Cracovie. (796-3)

Wielki Skład WĘGLA

przy kolei żelaznej

ustanowił cenę Węgla swego najlepszego gatunku, (tak zwanego maszynowego) jak następuje: (712-9-10)

Saga miary wiedeńskiej złr. 19 w. a. Centnar wagi wiedeńsk. nkr. 38 w. a.

Kupującym całe wagony, odstępuje się znaczny rabat. Gebhardt.